



Ninja - pół prawdy

Pod nieobecność standardu złota, nie ma sposobu na uchronienie oszczędności obywateli przed inflacją. Zniesienie go umożliwia ten podstępny sposób finansowania wydatków państwa

Pod nieobecność standardu złota, nie ma sposobu na uchronienie oszczędności obywateli przed inflacją. Zniesienie go umożliwia ten podstępny sposób finansowania wydatków państwa

Winę za obecne załamanie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych ponoszą tylko i wyłącznie politycy. Jeśli sami tego nie rozumieją, Ameryce grozi krach na niespotykaną dotąd skalę. Niestety, dostanie się i nam.



NINJA, czyli pół prawdy

Oficjalnie, czyli na potrzeby mediów, powodem krachu instytucji finansowych jest „kryzys kredytów hipotecznych”. A co w takim razie było przyczyną kryzysu tych kredytów? To też wydaje się jasne: niewypłacalność dłużników. Miliony Amerykanów nie spłaca swoich długów. Banki nie dostają swoich pieniędzy. Są zagrożone. Co prawda, problemy z dłużnikami nie pojawiły się od dzisiaj, jak to się jednak stało, że nagle tak duża ich ilość nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Tym bardziej że skutkiem zaległości w spłacie jest foreclosure, czyli procedura przymusowego przejęcia zadłużonej nieruchomości przez bank; dłużnik traci swój dom, mieszkanie, pieniądze. Trudno więc podejrzewać, żeby powodem wstrzymania spłaty kredytu był jakiś bunt dłużników czy chęć dokuczenia bankom. A zatem co? I na to pytanie media mają dość prostą odpowiedź: NINJA. Akronim ten pochodzi od amerykańskiego terminu określającego złego kredytobiorcę: „no income, no job, no assets” (brak dochodu, brak pracy, brak majątku). Jak to się stało, że banki udzieliły kredytu tak wielu dłużnikom nie posiadającym pracy, dochodu i majątku?

I tutaj problem się komplikuje. Do niedawna na to pytanie nie podawano żadnej odpowiedzi, albo podawano odpowiedź wymijającą: panował boom na rynku nieruchomości i każdy chciał z niego skorzystać, głównie jednak spekulanci. Problem w tym, że rzadko kiedy sama potrzeba pożyczkobiorcy wystarczy do otrzymania kredytu. Banki nie są instytucjami samoobsługowymi. Do otrzymania kredytu konieczna jest ich zgoda, oparta na wnikliwej

analizie możliwości finansowych dłużnika. Skoro tak wielu z nich nie spełniało kryteriów dobrego kredytu, na jakiej podstawie banki im go udzieliły? W tej kwestii do niedawna panowało całkowite milczenie. Dopiero w ostatnich dniach września b.r. pojawiła się na You Tube wypowiedź wyjaśniająca sprawę. Udzielił jej senator z Connecticut, Christoher J. Dodd, nazywając sprawę po imieniu, a brzmi ono: CRA, czyli Community Reinvestment Act. Jest to ustawa, przyjęta przez Kongres w 1997 roku za prezydentury Billa Clintona, której celem była ochrona „kredytobiorców mniejszościowym”, czyli ludności kolorowej, ubogiej, znajdującej się w złych warunkach materialnych, przed złym traktowaniem jej przez banki.

Wypowiedź senatora Dodda wywołała konsternację, padła bowiem z ust przedstawiciela Partii Demokratycznej, szczególnie wrażliwej na losy mniejszości. Mimo tego, coś w niej było na rzeczy. Ameryka, w tym i amerykańskie banki od dawna sparaliżowane są ustawodawstwem antydyskryminacyjnym, zakazującym wynajmowania lokali przedstawicielom mniejszości, zwalniania ich z pracy, czy odmowy udzielenia kredytu – bez względu na to, jak racjonalne byłyby przyczyny tej odmowy. Jednakże powoływanie się na CRA to tylko półprawda. Wprawdzie wśród ofiar foreclosure jest wielu przedstawicieli „dyskryminowanych mniejszości”, nie oni stanowią większość kredytobiorców z grupy NINJA i grupy zalegających dłużników. Jeśli zatem nie oni są winni, to kto?

Cała prawda

Prawdziwe korzenie kryzysu są głębsze i mają głównie charakter polityczny. Należą do nich: kosztowna wojna na Środkowym Wschodzie (300 mln dolarów dziennie), rozrzutna polityka w zakresie finansów publicznych podnosząca deficyt budżetowy do niewyobrażalnych rozmiarów (30 bilionów dolarów), interwencjonizm, czyli ręczne sterowanie gospodarką przez polityków i będąca jego konsekwencją luźna polityka monetarna FED. Z jednej strony, George W. Bush, po swoim wątpliwym zwycięstwie wyborczym w 2000 roku chciał Amerykanów kupić, już to darmowymi lekami dla emerytów, już koncesjami dla rolnictwa i przemysłu oraz świadczeniami socjalnymi na niespotykaną dotąd skalę, z drugiej zaś po zamachu z 11 września 2001 potrzebne były ogromne pieniądze na wojnę z terroryzmem. O ile Stany Zjednoczone stać by było na każdy z tych wydatków z osobna, o tyle prowadzenie ich równocześnie jest dla gospodarki tego kraju ponad siły. Skutkiem nałożenia się welfare na warfare było pojawienie się inflacji.

I to jest główne nieszczęście!

Jeśli bank centralny, powołany do kontrolowania płynności na rynku pieniężnym, pompuje do banków komercyjnych miliardy dolarów, licząc im za te pieniądze niewiele powyżej 1 procenta w skali rocznej, a czasem nawet mniej, to trzeba naprawdę dużej wyobraźni, odpowiedzialności albo pesymizmu, by z takiej okazji zrezygnować. Ekspansja kredytowa zapoczątkowana przez prezesa banku centralnego USA, czyli Rezerwy Federalnej (FED),

Alana Greenspana, a później z powodzeniem kontynuowana przez jego następcę, Boba Bernanke miała posłużyć całej gospodarce, tymczasem przysłużyła się wyłącznie politykom, którzy z powodzi monetarnej korzystali, finansując wojnę i socjal, właśnie welfare i warfare. Banki zalane tanim pieniądzem oferowały kredyty za pół darmo i to każdemu, nawet NINJA, patrząc przez palce na perspektywy ewentualnej niewypłacalności. A przecież już ponad pół wieku temu Ludwik von Mises, a później Murray N. Rothbard ostrzegali, że drukowanie pieniędzy bez oparcia ich na oszczędnościach i realnych dobrach jest wysoce ryzykowne. Nie dość, że daje to przedsiębiorcom zły sygnał n.t. kondycji gospodarki, to na dodatek wywołuje inflację, czyli s p a d e k s i ę n a b y w c z e j pieniądza, a w konsekwencji wzrost cen. Bo to nie wysokie ceny ropy naftowej, jak to się gładko mówi w radio, tv i na większości uniwersytetów, wywołują inflację, lecz inflacja wywołuje wysokie ceny ropy i wszystkiego innego. Wzrost inflacji zmusił w końcu FED (w połowie 2007 roku) do powstrzymania podaży pieniądza, a tym samym do podniesienia oprocentowania kredytów, a ponieważ w okresie boomu gros kredytów udzielanych na kupno nieruchomości miało oprocentowanie zmienne, z chwilą korekty ceny pieniądza, koszty obsługi kredytu wzrosły powyżej zdolności finansowych wielu kredytobiorców. Ci ostatni tracili domy, banki zaś płynność. Zamiast pozostawić wtedy rynek samemu sobie, aby dokonał oczyszczenia gospodarki z podmiotów, które dobrowolnie i świadomie podjęły błędne decyzję, nie dają sobie rady więc muszą upaść, rząd wraz z FED zaczął to wszystko ratować; najpierw poprzez wzrost płynności czyli ponowną obniżkę stóp bazowych, następnie poprzez bezpośrednią pomoc finansową dla zagrożonych instytucji, aż wreszcie nacjonalizując upadające firmy.

Jeśli już Biały Dom ma tak wielkie serce, to zamiast rabować biednych i dawać bogaczom, mógł pomóc niewypłacalnym posiadaczom nieruchomości i podarować im pieniądze na spłatę hipoteki, tak jak daruje firmom finansowym. W ten sposób ci ostatni uratowaliby swe domy, a banki otrzymały swoje pieniądze. Rozwiązanie równie szkodliwe, ale znacznie bardziej „ludzkie”.

Socjalizm

Nietrudno zgadnąć, że z rządowego programu ratunkowego wyszły nici. Inflacja wzrosła do poziomu nie notowanego od 12 lat. Co gorsza, biznes, który zwykle nie zna kulisów programów ratunkowych i skomplikowanych interwencji monetarnych uznał, że skoro pieniądz jest taki tani i jest go tak dużo, znaczy gospodarka jest rozgrzana i będzie się rozwijać. Nastąpiła seria błędnych decyzji inwestycyjnych, w wyniku których straty poniosła także motoryzacja, potem transport, budownictwo i parę innych sektorów. Jednocześnie wprowadzeni w błąd inwestorzy giełdowi kupowali papiery nadal, doprowadzając do ich sztucznej aprecjacji. Popularnym wehikułem inwestycyjnym stały się zsekurytyzowane długi

hipoteczne. Kiedy dłużnicy przestali je spłacać, obligacje których długi hipoteczne były zastawem stały się kawałkiem papieru. Gdy rynek poznał prawdę; kiedy dowiedział się, że te papierowe „papiery” stanowią główny majątek takich potentatów finansowych, jak Lehman Brothers, Merrill Lynch, AIG i wielu innych parkiety zaczęły się walić. I wtedy politycy, którzy nie tak dawno uspokajali Amerykę, że „finanse kraju są pod kontrolą” postanowili wpompować w gospodarkę jeszcze większe ilości papieru, za które chcą ratować banki, powiększając deficyt budżetowy, osłabiając pieniądź i rabując zwykłych ludzi z dorobku ich życia. Dobitym przykładem takiej polityki jest chociażby nacjonalizacja banków Fannie Mae, Freddie Mac, upaństwowienie giganta ubezpieczeniowego AIG, oraz quasi nacjonalizacja (w następstwie bankructwa) banku Washington Mutual. W konsekwencji wielu biznesmenów jest dziś przekonanych, że bez względu na to, jak dobrze (czy źle) pokierują swoimi firmami, rząd i tak weźmie za to odpowiedzialność. Za tę ich bez troskę musi zapłacić podatnik, któremu wmawia się, że jest to kryzys kapitalizmu. Tymczasem zrzucanie winy za kryzys na kapitalizm to absurd. Istotą kapitalizmu jest wolność, konkurencja, poszanowanie własności prywatnej, równość szans, a nie redystrybucja, czyli zabieranie jednym i dawanie drugiem. To czystej wody socjalizm!

Prawdziwy winowajca

Rację ma zatem Jesse Jackson, kiedy pyta: „Jak to możliwe, że gdy prywatne banki przynoszą zysk to jest on prywatną własnością, a gdy są straty to płaci je cały naród?” A no możliwe, zwłaszcza pod nieobecność mechanizmów zabraniających rządowi prowadzić (niemal) nieskrępowaną politykę monetarną, której kosztami i tak obciążą obywateli. Oto cytata znakomicie oddający jej istotę: „Pod nieobecność standardu złota, nie ma sposobu na uchronienie oszczędności obywateli przed inflacją. (...) Gdyby standard złota istniał postępowanie rządu (tworzenie inflacji – przyp. red.) byłoby nielegalne. (...) Zniesienie go umożliwia ten podstępny sposób finansowania wydatków państwa z deficytu. (...) Taka ukryta konfiskata majątku obywateli odbywa się w zamian za obietnicę polityków utrzymania państwa opiekuńczego.” I pomyśleć, że autorem tych słów, i to już 40 lat temu, był sam...Alan Greenspan. I to jest prawdziwy winowajca obecnego kryzysu. Bez zrozumienia tego faktu i usunięcia jego przyczyny amerykański kryzys nie tylko się pogłębi, lecz ponadto rozleje na cały świat. Polska z iluzją państwa solidarnego, opiekuńczego i podobnymi mechanizmami ich finansowania niewątpliwie stanie się jedną z jego ofiar.

Zobacz też

- [W Rzymie było lepiej](#)
- [Dziury do bananów](#)
- [Próba znalezienia postaci matematycznej krzywej Laffera, EIOBA](#)

- [Strategia prez. Stefana Starzyńskiego, EIOBA](#)
- [Program Uwłaszczenia Narodowego, EIOBA](#)
- [Ameryka w Finansowym Bagnie](#)
- [Czas cwaniaków się kończy](#)
- [Jezus o gospodarce, EIOBA](#)
- [Brukselska historia, EIOBA](#)
- [O socjalistycznej naturze polityki, EIOBA](#)
- [Jak socjalizm zniszczył Imperium Rzymskie, EIOBA](#)
- [Wielki krzyk polnych koników](#)
- [Kryzys 1929÷33, czyli największy przekręt w historii świata, EIOBA](#)
- [Krach! EIOBA](#)
- [Anatomia kryzysu](#)
- [Cały ten kredytowy bałagan](#)
- [Polska we władzy urzędników, EIOBA](#)
- [Janusz Szpotański, Towarzysz Szmaciak, EIOBA](#)
- [Upiór „antsyemityzmu” powraca: niemieckie „nie” dla pomocy bankrutującym ban...](#)
- [Julian Tuwim, Bank, EIOBA](#)
- [Pszczóły i ludzie \(korespondencja z Egiptu\), EIOBA](#)
- [Katolicyzm wobec narodowego socjalizmu, EIOBA](#)
- [Podstawowe zasady europeizmu, EIOBA](#)
- [„Godziwy zysk”, EIOBA](#)
- [Kapitalizm ludzi dzieli, EIOBA](#)
- [Trudne pytania do entuzjastów Unii Europejskiej!, EIOBA](#)
- [Utopia Eurokratów, EIOBA](#)
- [Ludzkie działania kontra ludzkie planowanie, EIOBA](#)
- [Jak ludzkie obyczaje ulegają deprawacji, EIOBA](#)
- [Socjalizm jako wypaczenie chrześcijaństwa, EIOBA](#)
- [Wrogowie liberalizmu rządzą Afryce holocaust, EIOBA](#)
- [Libertarianizm. Teoria państwa, EIOBA](#)
- [Aforyzmy Kisiela, EIOBA](#)
- [Ekonomia rodziny, EIOBA](#)

Źródło: [Jan M. Fijor](#)